

Krwawa tradycja na liście UNESCO? Naukowcy i obywatele mówią „nie”

Ponad 40 tys. osób podpisało się po petycjami przeciw wpisaniu kultury łowieckiej na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. List protestacyjny w tej sprawie złożyła także grupa naukowców. 10 lipca 2019 r. Rada ds. Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego będzie obradować nad wnioskiem Polskiego Związku Łowieckiego.

„Stanowczo sprzeciwiamy się uznaniu kultury łowieckiej za element narodowego dziedzictwa. Prawnie chronionym, niematerialnym dziedzictwem kulturowym powinny być wyłącznie takie podstawy naszej cywilizacji, które trwale kształtują i wzbogacają sferę kultury, realizując ponaddziedzicze wartości etyczne” – napisało kilkunastu naukowców w liście otwartym do Rady ds. Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Narodowego Instytutu Dziedzictwa. List podpisali m.in. biolog, prof. Piotr Skubała, antropolog i kulturoznawca prof. Wojciech Józef Burszta, socjolożka, prof. Hanna Mamzer i specjalistka od Animal Studies, prof. Justyna Tymieniecka-Suchanek.

List naukowców jest odpowiedzią na wniosek Polskiego Związku Łowieckiego o wpisanie „Polskiej kultury łowieckiej” na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Jest to pierwszy krok przed wpisaniem na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Okrutne zwyczaje

Myśliwi piszą w swoim wniosku, że chcieliby uznania kultury łowieckiej za niematerialne dziedzictwo kulturowe. Jako części kultury łowieckiej wymieniają język łowiecki, literaturę myśliwską, kult św. Huberta, tradycyjne ceremoniały (ślubowanie i chrzest myśliwski czy pokot) i kulinaria myśliwskie. Podpisani pod listem protestacyjnym uczeni podkreślają, że wszystkie wymienione praktyki kulturowe składają się na specyficzną „kulturę zabijania” i nie występują poza kontekstem uśmiercania zwierząt.

„Uśmiercanie zwierząt przez myśliwych wiąże się z okrucieństwem i implikuje fizyczne oraz psychiczne cierpienia zwierząt łownych. Wystarczy wspomnieć stres, na jaki narażone są wszystkie zwierzęta w terenie, gdzie odbywają się polowania zbiorowe z naganką, czy pokaźny odsetek tzw. „postrzałków”, czyli zwierząt trafionych, ranionych, ale nie zabitych przez myśliwych, które konają później w męczarniach” – podkreślają naukowcy.

Obrzędy myśliwskie, takie jak pokot, czytamy w liście protestacyjnym, polegają na celebracji ciał martwych zwierząt, odzierając je z szacunku należnego każdej żywej istocie, a eksponowanie przez myśliwych aktów okrucieństwa wobec zwierząt przed dziećmi i młodzieżą, może mieć poważne konsekwencje dla ich rozwoju emocjonalnego.

„Gdyby ta i inne tradycje łowieckie, zostały uznane za niematerialne dziedzictwo kulturowe, podlegałyby ochronie na mocy Konwencji UNESCO, miałyby to opłakane skutki dla wychowania dzieci i młodzieży” – alarmują przedstawiciele świata nauki.

Niszczenie bioróżnorodności

Uczeni przytaczają badania, z których wynika, że współczesne myślistwo wywołuje spustoszenie w leśnych i wodnych ekosystemach, dewastując bioróżnorodność i przyczyniając się do antropogenicznego wymierania gatunków. W 2016 roku zaprezentowano wyniki badań naukowców z Uniwersytetu Queensland w Australii oraz z Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody, którzy poszukiwali głównych przyczyn wymierania gatunków. Jako kluczowy czynnik, tzw. *big killer*, będący zagrożeniem dla największej liczby gatunków, autorzy podają nadmierną eksploatację środowiska naturalnego, wymieniając polowania, połowy, zbieractwo oraz wyrąb lasów.

Protestują obywatele

Pomysł myśliwych wzbudził też sprzeciw społeczny. Petycję i list do ministra kultury o odrzucenie wniosku podpisało już ponad 40 tys. osób, a ciągle napływają kolejne podpisy.

W środę 10 lipca 2019 r. przed siedzibą Rady ds. Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego przy ulicy Ksawerów 13 w Warszawie odbędzie się protest przeciwko wnioskowi PZŁ.

- Chcemy pokazać członkom Rady jak naprawdę wygląda kultura i tradycja łowiecka, oraz że nie ma naszej zgody na gloryfikowanie łowiectwa, gdyż wiąże się ono ze śmiercią i cierpieniami milionów zwierząt rocznie, a także z osłabianiem i ginieniem gatunków – tłumaczy dr Ludwika Włodek, jedna z inicjatorek listu otwartego.

– W epoce gwałtownego wymierania i zaniku bioróżnorodności współczesne łowiectwo wymaga głębokich zmian i kontroli społecznej. Nie godzimy się, aby to krwawe myśliwskie hobby uznane zostało za nasze narodowe dziedzictwo i było chronione mocą Konwencji UNESCO – dodaje Tomasz Zdrojewski z koalicji Niech Żyją!

Dane kontaktowe:

Ludwika Włodek, 507 095 459, ludwika.wlodek@uw.edu.pl

Tomasz Zdrojewski, 735 374 508, kontakt@niechzyja.pl